

**VI Seminarium
Historyków Filozofii Polskiej
Filozofia a religia. Inspiracje - krytyka
Lublin (KUL) 23 – 24 września 2013
Abstrakty**

II Sesja plenarna

Stanisław Pieróg (UW), *Marian Massonius i problem agnostycyzmu*

To, co w końcu dziewiętnastego wieku przyjęło się nazywać agnostycyzmem, jest zjawiskiem niejednorodnym i wieloaspektowym. Różne warunki, w jakich ów agnostycyzm się kształtował, różne idee, które asymilował, różne konsekwencje teoretyczne i następstwa praktyczne, które za sobą pociągał, miały wpływ na jego naturę i zewnętrzną postać. „Czym jest pozytywizm we Francji (i u nas), a filozofia „naukowa” w Niemczech tym jest agnostycyzm w Anglii - kierunkiem myśli skeptycznej...”. Tak pisał Henryk Struve w swym *Wstępie do filozofii* (Warszawa 1903, s.330). Sam Struve jednak przyznawał, że agnostycyzm nie jest tylko kierunkiem czy też „szkołą” myśli sceptycznej, gdyż jego przedstawiciele nie przyjmują postawy sceptycyzmu wobec wiedzy nauk szczegółowych. Nie jest też - wbrew T.H. Huxleyowi, który nazwę „agnostycyzm” wprowadził w życie - tylko „metoda”, nakazującą uznawać „za prawdę przedmiotową jedynie to, co może być w sposób niewątpliwy udowodnionym”, gdyż zwolennicy agnostycyzmu chętnie podejmują kwestie filozofii praktycznej, zabierają też głos w kwestiach światopoglądowych i religijnych.

Czym zatem jest agnostycyzm i jak można tłumaczyć jego „wielopostaciową” i złożoną naturę? Zbadanie historycznych okoliczności, w których agnostycyzm europejski powstał i ukształtował się, a także zbadanie warunków, w których ukształtowała się myśl najwybitniejszego (jak można sądzić) polskiego agnostyka przełomu XIX i XX w., Mariana Masoniusa, mogą wydatnie pomóc w przedsięwzięciu szukania trafnej odpowiedzi na te pytania.

Ryszard Kleszcz (UŁ), *Twardowski o filozofii, nauce i religii*

Kazimierz Twardowski, uczeń Franciszka Brentano oraz założyciel Lwowsko-Warszawskiej Szkoły Filozoficznej, to jedna z najważniejszych postaci XX wiekowej filozofii polskiej. Na to jego znaczenie wpłynęły tak osobiste osiągnięcia, jak i wielkość szkoły, którą stworzył. W wystąpieniu wskazuję, że Twardowskiego pojmowanie filozofii, jej relacja do nauki i metafizyki ulegały zmianom. Początkowo traktował on metafizykę, jako pełnoprawną dyscyplinę filozoficzną, wliczając do niej klasyczne problemy (n. p. problemy istnienia Boga i nieśmiertelności osobistej), zajmujące w okresie klasycznym i nowożytnym wielkich metafizyków. Potem jednak odstąpił od tego stanowiska, uznając, że znaczną część zagadnień metafizyki należy zaliczyć do sfery światopoglądu. Zagadnienia przynależne do tej domeny, nie mogą – w jego ujęciu - być badane i rozstrzygane przy pomocy metod właściwych dla naukowej filozofii. Taki status zdają się też mieć problemy dotyczące Boga, Jego atrybutów i istnienia. Podobne w jakiejś mierze przemiany zachodziły w generalnym traktowaniu problemów ze sfery religii. Twardowski w późniejszym okresie swej twórczości uznaje

bowiem pogląd o potrzebie separacji sfery wiary i sfery rozumu. Konsekwencją tego jest m.in. stanowisko w kwestii statusu poznawczego teologii, będącej nie tylko dyscypliną badawczą, lecz także stanowiącą jeden z czterech klasycznych wydziałów uniwersyteckich. W odniesieniu do teologii i jej miejsca w strukturze akademickiej uznaje, iż teologia, jako rodzaj refleksji, który zajmuje się zagadnieniami wiary religijnej: 1) nie powinna wypowiadać się w kwestiach należących do domeny rozumu, 2) winna być ona oddzielona od innych nauk szczegółowych i odseparowana od uniwersytetu.

W konkluzji wskazuję, że takie stanowisko Twardowskiego wpłynęło, choć w różnym stopniu, na traktowanie problematyki metafizyki i religii przez jego bezpośrednich i pośrednich kontynuatorów w filozofii polskiej. Zarazem zaś w odniesieniu do problematyki metafizyki, jako części filozofii, w tym problematyki tak zwanej teologii naturalnej, stanowisko Twardowskiego było zdecydowanie bardziej radykalne niż pogląd, żywny do końca życia przez jego wielkiego nauczyciela Franza Brentano.

Stanisław Borzym (IFiS PAN), *Filozoficzny kontekst religijności Karola Ludwika Konińskiego*

Koniński jest jako Polak szczególnym przykładem człowieka religijnego. Jego ojciec bowiem był człowiekiem niewierzącym i uzasadniającym swoją niewiarę. Koniński odczuwał więc potrzebę, by do niewątpliwej wiary dodawać argumentację za przyjęciem wiary. Nie była to wiara dziedziczona. Tej argumentacji podjął się w czasie niezwykle dla siebie i dla Polski trudnym. Główne rozważania na ten temat prowadził w okresie II wojny światowej, w sytuacji, wydawałoby się, podwójnej klęski: zniewolenia ojczyzny i własnej ciężkiej i nieuleczalnej choroby (która zresztą wkrótce spowodowała jego śmierć). Jest to zatem, rzecz można, przykład swoistego heroizmu wiary. By uchwycić niezwykle napięcie tych przemyśleń i brak w nich optymistycznej aury, zestawiam je z *Dziennikiem* Kierkegaarda.